

NOWINY

Dobro Polski

najwyższem prawem

POMORSKIE

PISMO BEZPARTYJNE

Rok I

Toruń, dnia 15 listopada 1931 r

Nr 13

Głośna sprawa Katarzyńskich przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu.

Głośne w roku 1929 zachorowanie około 300 żołnierzy z garnizonu toruńskiego, poruszyło do żywa całą Polskę, zwłaszcza, że podłożem epidemii miało być zatrucie mięsem. Władze prokuratorskie wszczęły wówczas dochodzenie przeciwko dostawcy mięsa dla wojska Pawłowi Katarzyńskiemu oraz jego bratu Juljanowi. Ze względu na

ogromnie doniosłe znaczenie, jakie sprawa ta w opinii publicznej nabrała, przypomniemy dzisiaj najważniejsze momenty dochodzeń oraz postępowania przed Sądem I-szej i II-ej instancji. Stanowisko pewnej prasy, która inspirowana była tendencyjnie, nawet wręcz fałszywie w sto-

sunku do samej sprawy, bądź też do oskarżonych, a nawet wojska - zmusza nas do obrzeczniejszego zajęcia się tą sprawą, i to już w okolicznościach, które wątpliwościom żadnym ulegać nie mogą, mając za sobą powagę wyroku sądowego.

Podłoże sprawy rok 1924, współnik Lewiński i mięso z chorej krowy.

Paweł Katarzyński był dostawcą mięsa dla niektórych oddziałów garnizonu toruńskiego przez kilka lat. Przez pewien okres czasu współnikiem jego w dostawach wojskowym był mistrz rzeźniczy z Torunia, posiadający obecnie swój zakład przy ul. Król. Jadwigi - Franciszek Lewiński. Początkowo, jak to zwykle bywa, panowała pomiędzy współnikami zgoda lecz już, po kilkunastu miesiącach wspólnej pracy, nastąpił rozdziewiek, w rezultacie czego przy dostawie pozostał tylko Paweł Katarzyński. Wówczas, kiedy Lewiński przerzuciwszy się na eksport bydła do Niemiec, stracił niemal cały swój majątek, interesy Pawła Katarzyńskiego rozwijały się pomyślnie. Zbankrutowany Lewiński zwraca się więc do Katarzyńskiego o pomoc finansową, której Katarzyński początkowo mu nie odmawia, kilkakrotnie mu nie odmawia, kilkakrotnie mu pożyczając pieniądze, lecz w końcu, niewiadomo z jakich przyczyn czy to z powodu odmowy pożyczki, czy też z innych względów — Lewiński za pośrednictwem niejakiego Żurawskiego — kieruje doniesienie do Władz oskarżając Katarzyńskiego Pawła i Juljana o dostawę mięsa pochodzącego z uboju chorych krow. Władze prokuratorskie będąc w posiadaniu doniesienia natychmiast wszczęły dochodzenia karne które ze względu na sporą ilość świadków itp. okoliczności, nie mogły być dość szybko zakończone. . .

Aż naraz jakgrom z jasnego nieba,

spada wiadomość, iż 300 żołnierzy uległo zatruciu mięsem. Teraz sprawa już była daleko poważniejsza i władze prokuratorskie zmuszone były wyznaczyć specjalnego sędziego śledczego, którego zadaniem było zebranie materiału dowod.

Już w czasie śledztwa dała się zauważyć pewna dysharmonja pomiędzy zeznaniami świadków i biegłych, to też kiedy odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym, tenże nie mało miał trudu z ustaleniem rzeczywistego stanu rzeczy. Rozbieżność zeznań świadków, z których część zeznawała obciążająco dla Pawła Katarzyńskiego, a byli to przeważnie czeladnicy rzeźniccy, wobec znów zeznań innych świadków, jak oficerów, intendentów, w zestawieniu z księgami oddziałów wojskowych, w których mięso kwalifikowano dodatnio — stworzyła taki zawiły stan rzeczy, iż rozprawa trwała kilka dni w rezultacie czego zapadł wyrok, skazujący Katarzyńskiego Pawła na 1 rok więzienia, Juljana zaś uniewinniono. Setki świadków jacy przewinęli się przed Sądem Okręgowym, których zeznania starali się wyzyskać tak obrona, jak i oskarżyciel publiczny, wręcz przeciwnie opinie biegłych, pomiędzy którymi byli nawet profesorowie Uniwersytetów — to wszystko musiał brać pod uwagę Sąd Okręgowy. Jeżeli uprzytomnimy sobie cały przebieg procesu przed Sądem Okręgowym w związku z wręcz sprzecznymi zez-

naniami świadków i biegłych, to jeszcze raz stwierdzić musimy, iż zadanie Sądu było ogromnie trudne.

Przeciwko prawie każdemu świadkowi ze strony oskarżenia, wytaczała obrona silne argumenty osłabiające wiarygodność zeznań — i, czy to zeznania naprzykład jednego z głównych świadków Paterskiego, który obciążał Katarzyńskiego, a którego tenże uprzednio miał przemocą usunąć z jatki czy też świadka Dytmera, którego zeznania również obrona podała w wątpliwość, gdyż świadek jest krewnym Lewińskiego, a Lewiński sam się przyznał, iż on z zemsty spowodował doniesienie przeciwko Katarzyńskim wszystko to stwarzało labirynt kolosalnych trudności w ustaleniu rzeczywistego stanu rzeczy.

I tak, jak przed dwoma latami w szczerze nabitej sali sądowej i korytarzach gmachu, wyczekiwała ciekawa publiczność wyroku Sądu, przysłuchując się szermierzom obrony i oskarżenia, przemowie jednego z najwybitniejszych mówców zśród prokuratorów polskich p. Bieńkowskiego oraz asa palestry pomorskiej p. Przysieckiego tak też wyroku Sądu Apelacyjnego nie z mniejszą oczekiwała ciekawością.

Przed Sądem Apelacyjnym częściowa rehabilitacja. Wyrok nie ostateczny.

Proces apelacyjny odbył się już w znacznie spokojniejszej atmosferze. Tak prokurator jak i obrońca ograniczyli się jedynie do dodania i uzupełnienia swoich wniosków, których nie przyjął pod uwagę Sąd Okręgowy.

Wniosek prokuratora dotyczył zwiększenia kary Pawłowi Katarzyńskiemu, oraz zasądzenia również Juljana Katarzyńskiego. Obrona domagała się uniewinnienia Pawła Katarzyńskiego. Jako rzeczoznawcy zeznawali profesor dr. Panek oraz mistrz rzeźnicki Gliszczyński z Torunia.

Po krótkich wyjaśnieniach Pawła Katarzyńskiego, który z całą stanowczością wskazywał na podłoże sprawy, która jest wynikiem zemsty osobistej, jaką żywili względem niego niektórzy czeladnicy rzeźnicy, a to za odmowę poparcia ich żądań, jak również zemsty konkurentów, którzy za wszelką cenę chcieli go zdusić moralnie i materialnie, udzielił sąd głosu biegłemu, profesorowi bakterjologii dr. Pankowi oraz mistrzowi Gliszczyńskiemu.

Profesor dr. Panek w obszernym wywodzie udowodnił Sądowi, że przyczyna zachorowania żołnierzy leży nie w zatruciu lecz w zakażeniu. Z powołaniem się na cały szereg doświadczeń naukowych zagranicznych, dowodził profesor Panek, iż w cytowanym wypadku, tylko jedna zachodzi możliwość, a mianowicie, że mięso nie było przed ubojem dotknięte zarazkami paratyfusu B.

Dalej stwierdził profesor Panek, że za-

razki paratyfusu B. przeniesione być mogły na mięso przez ludzi, lub w inny sposób — lecz gdyby mięso było należycie ugotowane, wówczas niktby nie zachorował, jak to zresztą stwierdza fakt, że w tym samym oddziale i to samo mięso gotowane w trzech kuchniach z 2 z nich okazało się zakażone w skutkach w 1 zaś, gdzie było należycie ugotowane, nie wpłynęło zupełnie na zdrowie żołnierzy.

Z kolei zadał Sąd kilka pytań biegłemu Gliszczyńskiemu, który z całą stanowczością stwierdził, że wykluczone jest, by do siekaniny można było dolewać 50% wody, jak to w Sądzie Okręgowym zeznał świadek mistrz rzeźnicki Franciszek Jaworski z Torunia. Po krótkim przemówieniu prokuratora i obrońcy, Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, na mocy którego wyrok pierwszej instancji został uchylony. Paweł Katarzyński, którego Sąd Okręgowy uznał winnym zatrucia żołnierzy, od zarzutu tego został uniewinniony, gdyż zatrucie nastąpiło z przyczyn od niego niezależnych. Zmniejszono mu również karę do siedmiu miesięcy więzienia, którą uznał Sąd za pochłoniętą przez arest prewencyjny. Juljan Katarzyński został uniewinniony.

Na marginesie procesu Katarzyńskich musimy od siebie zaznaczyć, że jakkolwiek nie przesądzamy wyroku Sądu Najwyższego, do którego odwołuje się Katarzyński, to jednak dotychczasowe wyniki

rozpraw rzuciły pewne światło na tło całej sprawy. Porachunki osobiste, zemsta, konkurencja wreszcie brak należytego dozoru i inne uboczne cele, to złożyło się na powstanie tego sensacyjnego procesu. Charakterystyczne zeznania świadków, tak nieraz rażąco sprzeczne i nieprawdopodobne, w rozgłosie tego procesu grały niedrugorzędną rolę.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje zeznanie cechmistrza Franciszka Lewińskiego, który przyznał się na przewodzie sądowym w pierwszej instancji, że działał z zemsty osobistej. Tego typu świadkowie, jak świniobójca Lewiński oraz drugi świadek, mistrz rzeźnicki Jaworski Franciszek, rzucają ciemne światło na etykę członków cechu, którzy winni znaleźć się poza nawiasem cechu, mającego za sobą piękne tradycje.

Takie typy w roli denuncjatorów dla osobistego interesu, zamiast wyświetlać prawdę, zasłaniają ją swojemi macherkami, wprowadzając formalne niebezpieczeństwo dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Już wyrok Sądu Apelacyjnego aż nadto dobitnie stwierdza, że o złej woli Katarzyńskiego i zamiarze zatrucia wojska mowy być nie może, co należy w pierwszym rzędzie podkreślić. Rozprawie Apelacyjnej przewodniczą Klank, w asyście sędziów Sosińskiego i Kolarza. Oskarżał wiceprokurator apelacyjny Bienkowski, bronił adwokat Przysiecki.

OD WYDAWNICTWA!

W związku z reorganizacją wydawnictwa, pismo nasze uległo przerwie. W najbliższych dniach wydawać będziemy „Nowiny” 2 razy w tygodniu, po 6 stron druku, w cenie tylko 10 groszy.

Specjalny dział tanich 1, 2 i 3 złotych reklam.

WYDAWNICTWO

Od zwykłej do luksusowej

KONFEKCJA DAMSKA, MĘSKA I DZIECIĘCA. BLAWATY, BIELIZNA I GALANTERJA. TOWARY KRÓTKIE. TRYKOTAŻE, FIRANY, DYWANY, CHODNIKI, GOBELINY. NAJPIĘKNIEJSZE MODELE PAŁT DAMSKICH

Wszystko to nabyć można po cenach najniższych w firmie

FELIKS SENDOWSKI TORUN

Królowej Jadwigi 7.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona 120 zł., $\frac{1}{2}$ 60 zł., $\frac{1}{4}$ 30 zł., $\frac{1}{8}$ 15 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł. Drobne po 10 gr. za słowo. Prace zaofiarowane i poszukiwane po 5 gr. za słowo. ABONAMENT: miesięcznie z odnoszeniem do domu 70 grosze